

25. Niedziela Zwykła – Rok C 22 września 2019 r.

Refleksja

Jezus przypomina, że nasze życie jest pełne odpowiedzialności. I że jakiś głębszy sens ma to, iż co rusz trzeba przed kimś zdawać sprawę z tego, co i jak uczyniliśmy! Ma jakieś „drugie dno”, że na różne sposoby, w różnych relacjach i zależnościach jesteśmy rozliczani z tego, co nam dano i zadano. Dzieci odpowiadają przed rodzicami i wychowawcami, zaś rodzice i nauczyciele odpowiadają przed dziećmi... Wszyscy mamy przełożonych, szefów, dyrektorów. Ci ostatni też nie są zostawieni sobie samym, lecz zdają sprawę i odpowiadają przed kimś wyżej postawionym...

Tym „drugim dnem” różnych przejawów odpowiadania przed kimś i odpowiedzialności jest zapewne to, że w końcu wszyscy (i to na równi) staniemy przed Bogiem, który dał nam ogrom dobra, ale wyznaczył też różne zadania. Wszyscy zostaniemy przywołani i usłyszymy jak ten rządcą z przypowieści: „Zdaj sprawę z twego zarządu!”

Rządcą z przypowieści, trwoniący majątek pana, na pewno nie jest wzorem uczciwości. Jest jednak wzorem roztropności – co prawda światowej, ale jednak jest to roztropność. Nieuczciwy zarządcą umiał do końca wykorzystać możliwości, którymi dysponował. Palił mu się grunt pod nogami, ale i wtedy trzeźwo widział, że przez pewien czas ma jeszcze pole manewru. Korzystał z tego śmiało i konsekwentnie zabezpieczał swoją przyszłość: Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien mojemu panu?” Ten odpowiedział: „Sto beczek oliwy”. On mu rzekł: „Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt”. – Podobnie postąpił z innymi dłużnikami!

Jezus na pewno nie każe nam naśladować systemu i hierarchii wartości, właściwych rządcy-oszustowi. Przykładem do naśladowania jest jedynie jego przytomne i błyskawiczne rozeznanie się w swej nowej (trudnej) sytuacji, wyciągnięcie wniosków i konsekwentne działanie!

o. Krzysztof Osuch SJ

Złota myśl tygodnia

Cierpliwość – spryt tego, kto nie jest sprytny (*przysłowie arabskie*).

Na wesoło

Bogaty właściciel majątku miał dość leniwego ogrodnika. Pewnego razu zauważył go spokojnie leżącego w ogrodzie w godzinach pracy. Był to gorący, letni dzień.

- A ty, nicponiu jeden! – woła właściciel. – Nie jesteś godny, żeby to Boże słońce świeciło nad tobą.

- Wiem o tym, panie – odrzekł ogrodnik – i dlatego położyłem się w cieniu.

W parku w nocy policjant spotyka bezdomnego:

- Panie, co to jest, hotel?

- A co ja jestem, informacja turystyczna?

Patron tygodnia – bł. Herman Kaleka – 24 września

Herman urodził się 18 lipca 1013 roku jako syn Wolfrada II, hrabiego w Altshausen. Urodził się ułomny, sparaliżowany, tak że z trudem tylko mógł się poruszać. Dlatego otrzymał przydomek Kaleka (Contractus, der Lehme). Rodzice oddali syna do opactwa benedyktyńskiego w Reichenau. Mnisi przyjęli kalekę ze względu na zasługi, jakie hrabia położył dla opactwa.

Tu dopiero okazało się, jak nader hojnie Opatrzność zrekompensowała u Hermana kalectwo fizyczne dobrami duchowymi. Nie mogąc oddawać się pracy fizycznej ani nawet swobodnie się poruszać, Herman chłonął wiedzę z bogatej biblioteki zakonnej. Dość szybko tak bardzo się wyspecjalizował, że stał się jedną z najbardziej wykształconych osób w swoich czasach. Zostawił także po sobie wiele dzieł. Najśłynniejsze z nich to Chronicon, czyli przegląd ważniejszych wydarzeń od początków ery chrześcijańskiej do roku 1054. Jego Kronika zdradza duży talent historyka. Jest napisana jasno, zwięźle, obiektywnie i chronologicznie. Kronikę kontynuował jego uczeń, Bertold z Reichenau. Herman zajmował się także naukami ścisłymi: matematyką, geometrią i astronomią. Zasłynął jako znawca na polu muzyki. Napisał oryginalną, pionierską pracę De musica. Był także utalentowanym kompozytorem. Ułożył wiele antyfon, sekwencji i hymnów. Wśród nich do dziś śpiewane Salve Regina, Alma Redemptoris i Veni Sancte Spiritus. Nadto pisał utwory ascetyczne, ułożył Martyrologium, oparte na innych, a nawet sporządzał instrumenty muzyczne.

Zmarł 24 września w 1054 roku w 41. roku życia. Oddawany mu od samych początków kult zatwierdził urzędowo papież Pius IX w roku 1863.

Opowiadanie

Odrzucone odłamki

W pewnym mieście znajduje się katedra ze wspaniałymi witrażami. Zwłaszcza jeden z nich przykuwa uwagę swym wyjątkowym pięknem i grą światła. A oto jego dzieje.

Podczas wznoszenia katedry majster i najlepsi rzemieślnicy pracowali w warsztatach umieszczonych na placu budowy. Pewnego ranka do majstra przyszedł młody obcokrajowiec z przytroczonymi do pasa narzędziami rzemieślniczymi.

- Mam już tylu robotników i rzeźbiarzy, ilu potrzebuję – powiedział majster i nieuprzejmie pokazał obcemu drzwi.

- Nie proszę o pracę w kamieniu – odpowiedział nieznajomy – Chciałbym tylko wykonać witraż na próbę, bez żadnych zobowiązań czy wydatków z waszej strony. Majster zgodził się i przydzielił młodzieńcowi stary, nieużywany barak obok głównego śmietnika.

W ciągu następnych miesięcy nikt nie zwracał na przybysza uwagi. Milczący i bystry młodzieniec pracował w swoim prowizorycznym warsztacie. Aż nadszedł dzień, kiedy wyniósł na zewnątrz swoje tajemnicze dzieło. Był to witraż niezwykle piękny, o świetlistych barwach, jakiego nikt nigdy wcześniej nie widział. Niewątpliwie najbardziej urzekający spośród wszystkich witraży katedry. Wieść o nim szybko się rozeszła, a z bliska i z daleka zaczęli przybywać ludzie, aby go podziwiać.

- Skąd wzięłeś te wszystkie wspaniałe kawałki szkła, tak lśniące i barwne? – pytali zaskoczeni, a zarazem poruszeni majstrowie.

- Znajdowałem je tu i tam, gdzie pracowali robotnicy. Ten witraż jest zrobiony z kawałków, które inni odrzucili jako niepotrzebne – odpowiedział obcokrajowiec.

Nauczanie papieskie o Duchu Świętym

„Kiedy mówimy o umiejętności, kojarzy się nam ona natychmiast ze zdolnością człowieka do coraz lepszego poznawania rzeczywistości, która go otacza, i do odkrywania praw, które rządzą przyrodą i wszechświatem. Umiejętność, która pochodzi od Ducha Świętego, nie ogranicza się jednak do poznania ludzkiego: jest to specjalny dar, pozwalający nam pojąć, na podstawie świata stworzonego, wielkość i miłość Boga oraz Jego głęboką relację z każdym stworzeniem” (Franciszek).